Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 314 | **Kraków, Poniedziałek dnia 16 Listopada 1903** | **Rok XI.**

Fermenty miejskie.

Koło radzieckie obejmujące, jak wiadomo, konserwatywno-żydowską większość Rady, zdołało nareszcie obsadzić jedną posadę... bezpłatną — wybrało mianowicie przewodniczącym p. Michała Chylińskiego. Ponieważ jednak p. Chyliński kandyduje na inne dygnitarstwa, więc jego przewodnictwo jest tymczasowem i potrwa tylko tak długo, aż koło zdecyduje się co do kandydatów na posady III dyrektora kasy i II wiceprezydenta. Przyjdzie to jednak z niemałą trudnością, gdyż jak nas informują, w łonie większości panuje nie dająca się już ukryć niezgoda. Bardzo wybitni „działacze z epoki wyborów, buntują się przeciwko polityce przywódców, osobiste ambicje i pożądliwości różnych kandydatów nie dały się sprowadzić do wspólnego mianownika, a kwestja żydowska staje się coraz drażliwszą i doskonalszą. Ona też prawdopodobnie rozsadzi „Koło“ złożone zresztą z żywiołów bardzo niedobranych.

Dla katolików Krakowa trudno nawet wyobrazić sobie stronnictwo, w którem n. p. obok ks. prałata Bukowskiego zasiada Hirsch Landau i inni członkowie kahału. Ostatni „niemiły wypadek“, który się przytrafił w okolicach bramy Florjańskiej jednemu z żydowskich członków większości, wywołał także niemałą konsternację wśród przywódców, tem bardziej, że ten sam „filar“ kahału stanął już podczas wyborów na stanowisku dość dwuznacznem, kokietując wyraźnie z żydowskimi radykałami. Słowem zamieszanie na całej linji, tysiączne kłopoty, nieustanna groźba rozbicia, oto owoce sojuszu z żydami, który prędzej czy później musi się zakończyć kompromitacją chrześcijan.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Pomimo zjednoczonych wysiłków rządu, hakatystów i niestety pewnego odłamu katolików niemieckich, zdołali Polacy utrzymać swój stan posiadania. Poznańskie wybrało 10 polskich posłów, Prusy zachodnie 3. Dwa wątpliwe okręgi, gdzie najgorzej grasowała komisja kolonizacyjna: gnieźnieński i lubawski pozostały w rękach polskich, — natomiast nie zdołaliśmy utrzymać nowo wykrojonego okręgu obornicko-poznańskiego. Na Śląsku górnym nie przeprowadzili Polacy ani jednego posła, — nawet major Szmula uległ w opolskim okręgu wobec niemieckiego centrowca. Wskutek zaś sporu pomiędzy Polakami a centrum, utraciło to ostatnie okręg bytomski, gdzie zawsze zwyciężał hr. Balastrem. Lud polski wszędzie dzielnie się trzymał, — nie dopisała tu i owdzie inteligencja.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Tragedja człowieka“, poemat dramatyczny w 12 obrazach Emeryka Madacha.

Pseudofilozoficzny dramat Madacha wystawiono zapewne z powodu nadarzającej się sposobności wypożyczenia potrzebnych dekoracyj i strojów z jednego z wiedeńskich przedmiejskich teatrów. — Wypożyczone kulisy i kostjumy są przyzwoite, bez świetności, nie usprawiedliwiają zatem wydobycia z pyłu zapomnienia utworu, w którym niema ani odrobiny poezji, który nie może obudzić żadnego artystycznego interesu i który jest przepełniony wodnistą frazeologją, pozbawioną polotu, sztuczną, napuszystą i płytką. „Tragedja człowieka“ nie jest nawet wcale oryginalnym pomysłem, ale zlepkiem rażących reminiscencji z Goethego i Byrona, dość nieudolnie przerobionych. Zresztą w czytaniu, gdzie mozolnie snutą myśl autora [illegible] wydobyć z powodzi deklamatorskich wynurzeń Adama i Lucifera, odnosi się wrażenie rzeczy, napisanej bez talentu poetycznego, ale nie bez szczerości; na scenie ten sam utwór, pokawałkowany na kilkanaście obrazów, obcięty, skrócony, rwący się co chwila, przedstawia się jak melodramat fantastyczny, bardzo stosowny dla ludowego teatru.

Z drugiej strony niepodobna przemilczeć, że „Tragedja“ była w swoim czasie silnie reklamowana, że autor otrzymał za nią godność członka akademji węgierskiej, że wreszcie uchodzi ona od dawna za „węgierskiego Fausta“, a kto nie umie po węgiersku musiał w to uwierzyć. Te względy zapewne skłoniły — obok dekoracji — dyrekcję do zapoznania nas z dramatem Madacha.

Streszczenie „Tragedji“ jest niemożliwe, bo chcąc dać o niej należyte pojęcie, trzebaby chyba opowiedzieć treść wszystkich obrazów. Wystarczy zaznaczyć, że mamy tam historję snu Adama wypędzonego z raju, któremu Lucifer (odmiana Mefista) pokazuje wszystkie przeobrażenia myśli ludzkiej i samego człowieka od stworzenia świata, aż do chwili — szczęściem odległej — kiedy słońce zgaśnie, a cała ziemia okryje się śmiertelnym całunem z lodu i śniegu.

O wykonaniu nie wiele da się powiedzieć; bo chociaż w sztuce występuje cały personal obok licznych statystów, role mieli tylko: pani Wysocka (Ewa) i panowie Andruszewski (Adam) i Sosnowski (Lucifer). Wszyscy grali starannie i deklamowali z możliwem przejęciem swoje filozoficzne tyrady; w maleńkich rolkach potrafili zwrócić na siebie uwagę pp. Mielewski, Frączkowski, Jednowski i Arkawinówna.

Teatr był pełny, ale publiczność zimno nastrojona.

KRONIKA.

Nabożeństwo. W kościele św. Barbary, jako w uroczystość św. Stanisława Kostki, celebrował wczoraj sumę biskup sufragan ks. Anatol Nowak. Kazanie wygłosił kanclerz książęco-biskupi i kanonik katedralny ks. prałat dr Władysław Bandurski.

Urzędnicy konceptowi magistratu krakowskiego wnieśli podpisane gremjalnie przedstawienie do Rady miejskiej, na ręce pana prezydenta, w sprawie zamianować się mającego dyrektora magistratu.

W przedstawieniu swem zwracają urzędnicy uwagę Rady miejskiej na następujące oświadczenie I go wiceprezydenta, dra Lea, zawarte w jego mowie, wypowiedzianej podczas tegorocznych rozpraw budżetowych:

„Na podstawie krótkiego czasu, przez który brałem udział w posiedzeniach magistratu i w innych oddziałach, które miałem sobie oddane, — mówił dr Leo — mogę stwierdzić, a zresztą każdy z panów mógł spostrzedz, że w magistracie mamy ludzi bardzo wybitnych, że słyszeliśmy nieraz tutaj znakomite referaty, że to ciało autonomiczne w swej większości jest owiane taką miłością, takiem przywiązaniem do miasta, że tylko należyte użycie tych sił może oddać wielkie usługi i miastu i gminie“ i t. d.

Powołując się na powyższą opinję p. wiceprezydenta Lea, zaznaczają urzędnicy konceptowi magistratu, że to „publiczne uznanie, wyrażone przez członka prezydjum miasta“, podniosło ich w wysokim stopniu na duchu i zachęciło do tem usilniejszej i wytrwałej pracy dla dobra gminy.

Wobec tego uznania mogą rzeczywiście urzędnicy magistratu żywić uzasadnioną nadzieję, iż Rada miasta nie będzie potrzebowała przy obsadzie jedynej wyższej posady w etacie magistrackim, szukać obcego kandydata, lecz że go znajdzie wśród grona własnych urzędników miejskich.

Nie ulega wątpliwości, iż urzędnicy magistratu dotkliwie odczućby musieli obsadzenie posady dyrektora magistratu obcym kandydatem.

„Gdybyśmy nawet — piszą urzędnicy w swem przedstawieniu — pominęli tę bardzo ważną okoliczność, że takie obsadzenie wyż wspomnianej posady (kandydatem z poza obrębu magistratu krakowskiego) musiałoby powstrzymać posunięcie się wszystkich urzędników konceptowych magistratu w awansie i tak już bardzo ograniczonym, to niemożemy zamilczeć, że podobne załatwienie sprawy musiałoby wpłynąć bardzo na obniżenie powagi i znaczenia naszej instytucji autonomicznej wobec ogółu, Jakiż bowiem sąd wydałoby społeczeństwo o instytucji, która licząc w swem gronie kilkudziesięciu urzędników o pełnych, statutem gminnym wymaganych kwalifikacjach, pracujących od długiego szeregu lat sumiennie i uczciwie dla dobra gminy, nie zdołała sobie wychować kandydata, któryby był zdolnym do objęcia posady dyrektora magistratu?“

Wieczór Mickiewiczowski. W gimnazjum Sobieskiego w sali gimnastycznej odbył się wczoraj Wieczór Mickiewiczowski, w którym młodzież gimnazjalna wykonała drugi akt „Mindowe“, scenę więzienną z III części „Dziadów“ i djalog: „Protazy i Gerwazy“ z „Pana Tadeusza“. Słowo wstępne wypowiedział uczeń VII klasy p. Wincenty Korolewicz. Program uzupełniały produkcje własnej orkiestry smyczkowej i własnego chóru. Częścią deklamacyjną wieczoru kierował artysta teatru miejskiego p. Frączkowski. Wieczorek odbył się wobec całego grona nauczycielskiego z dyrektorem Sołtyzikiem na czele.

Miejsce honorowe w sali zajął biskup sufragan ks. Anatol Nowak.

„Koło Panien“ opiekujące się biednemi opuszczonemi dziećmi, urządza w dniu 22 bm. o godz. 7-ej wieczór w górnej sali „Sokoła“ wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskiem i produkcjami wokalnemi. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Wgo Krzyżanowskiego.

Klub prawników urządza w nowym lokalu przy ul. Florjańskiej Nr 28 I p. w dniu 21 listopada 1903 dla członków i ich rodzin, zebranie towarzyskie z tańcami. Początek o godz. 9 wieczór.

Uczta dla F. Jasieńskiego. Klub Sztuki podejmował wczoraj wieczorem w restauracji Wójcikiewicza p. Feliksa Jasieńskiego, pragnąc go uczcić za jego starania około rozwoju kultury artystycznej w naszem mieście. Wśród zebranych widzieliśmy prof. Akademii Sztuk Pięknych Aksentowicza, Mehoffera, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Laszczkę, wielu malarzy, redaktorów i współpracowników ważniejszych pism miejscowych oraz szereg przedstawicieli świata literatury i sztuki. Dzięki serdecznemu nastrojowi, jaki wytworzył się między uczestnikami, biesiada przeciągnęła się do późna, pozostawiając jaknajmilsze wspomnienie w pamięci tych wszystkich, którzy w niej udział brali, pragnąc złożyć p. Feliksowi Jasieńskiemu dowód uznania za jego szczerą i rzetelną pracę około dobra naszej sztuki,

Aparat do skraplania gazów i powietrza, według pomysłu prof. dra Karola Olszewskiego, wyrabiany dotąd jedynie w Krakowie, w zakładzie mechanika Uniwersytetu p. Władysława Grodzickiego, zostaje dziś wysłany do Monachium. Drugi taki aparat zamówiono do Warszawy. — Prócz tych otrzymał p. Grodzicki także zamówienia z Rzymu i Insbruku. Cenę aparatu, która pierwotnie wynosiła 4000, koron zniżono obecnie już na 800 koron. — Aparat ten w 200 stopniach zimna skrapla gazy i powietrze, a przy 250 stopniach także i wodór.

Na stację ratunkową zgłosił się w sobotę o godzinie 11 Józef Burzyński, stróż domu pod l. 19, przy ulicy Długiej, w którym znajduje się kawiarnia. „Goście“ z tej kawiarni pokaleczyli go nożem. Burzyńskiego opatrzono na stacji.

Po godzinie 1 w nocy pogotowie z ulicy Radziwiłłowskiej odwiozło do szpitala św. Łazarza, 50 lat liczącego Michała Ziembińskiego, który uległ złamaniu lewej nogi.

Następnie o 4 w nocy, zgłosił się ślusarz Józef Sajgalski, któremu opatrzono głowę rozbitą butelkami, przez wesołych kompanów.

Zamach samobójstwa. Wczoraj po godzinie 10 wieczorem, jeden z przechodniów zauważył, że młoda kobieta idąca po linji A—B, zachwiała się. Pod-

trzymał więc ją i wprowadził do bramy domu Krzysztofory. Kobieta ta bezsilnie upadła, przyczem z kieszeni wypadła jej flaszeczka. Przybyła natychmiast pomoc lekarska z handlu A. Hawełki sprawdziła, że zachodzi tu wypadek otrucia, gdyż flaszeczka zawierała rozczyn z fosforycznych zapałek.

Przybyłe bezzwłocznie pogotowie ratunkowe odwiozło chorą do szpitala św. Łazarza, gdzie jej wypompowano żołądek. Niebezpieczeństwo wszelkie usunięto. Powodem zamachu miłość zawiedziona przez jakiegoś **Zygmunta**.

Samobójstwo. W niedzielę z rana w mieszkaniu trzeciego piętra domu pod L. 33 przy ul. Karmelickiej zastano bez życia 60-letnią Honoratę Jaworską, wdowę, która sobie życie odebrała przez powieszenie. Śmierć stwierdził lekarz miejski dr J. Schaiter. Powodem samobójstwa ma być wielka strata materjalna.

Hersz czy Herman? Lekarz dr Hersch Sirob z Nowego Targu wniósł w swoim czasie podanie do namiestnictwa w Galicji o sprostowanie metryki urodzin. Chciał on mianowicie, aby imię „Hersch" zostało zastąpione w metryce przez „Herman" i twierdził, że Hersch jest tylko zdrobniałą formą od Hermana. Namiestnictwo, a potem i ministerstwo odrzuciły żądanie dra Siroba, zaznaczając, że zmiana imienia nie jest według ustawy dopuszczalna. Dr H. Sirob wniósł wobec tego podanie do trybunału administracyjnego. Trybunał jednak odrzucił odwołanie, gdyż nie udało się udowodnić, że Hersch pochodzi od Hermana.

TELEGRAMY.

Przed zebraniem się Izby.

Wiedeń 16 listopada. (Tel. wł.) Posłowie polscy zebrali się tu już prawie w komplecie. Dziś o godz. 5 po południu, odbędzie się w gmachu parlamentu pierwsze posiedzenie Koła polskiego, na którem rozpatrywaną będzie sytuacja polityczna.

O tej samej godzinie zbierze się w gmachu parlamentu na obrady komitet wykonawczy klubu czeskiego i komitet połączonych stronnictw niemieckich.

Pierwsze posiedzenie.

Wiedeń 16 listopada. (Tel. wł.) Na jutrzejszym pierwszym posiedzeniu Izby rząd przedłoży projekt budżetowy na rok 1904, i domagać się będzie udzielenia prowizorjum budżetowego na pierwsze półrocze r. 1904.

Przy tej sposobności min. skarbu Böhm-Bawerk wygłosi dłuższą mowę.

Choroba min. Hartla.

Wiedeń 16 listopada. Wydany dzisiaj biuletyn o stanie zdrowia ministra oświaty Hartla stwierdza, że minister czuł się rano trochę osłabiony z powodu bezsennie przepędzonej nocy. Objektywny stan się nie zmienił. Dzisiaj dowiadywał się cesarz o stanie zdrowia ministra.

Dom Bethovena.

Wiedeń 16 listopada. W niedzielę odbyła się tu uroczystość, urządzona staraniem gminy miasta Wiednia z okazji mającej nastąpić demolacji domu, w którym umarł Bethoven. Pamiątki po Bethovenie, jakie znajdowały się w tym domu przejdą na własność gminy miasta Wiednia, która umieści je w pamiątkowej sali Bethovena.

Obstrukcja czeska.

Praga 16 listopada (Tel. wł.). „Nar. Listy" oświadczają, że Czesi zwalczać będą biurokratyczny gabinet dra Koerbera wszystkiemi siłami. Prezes ministrów niech nie liczy ze strony Czechów na żadne ustępstwa. „Nie sądzimy", piszą „Nar. Listy", aby dr Koerber zdołał się długo jeszcze utrzymać u steru rządu.

Nie tykać spraw węgierskich!

Wiedeń 16 listopada. (Tel. wł.). „Wien. Allg. Ztg." i „Fremdenblatt", zaklinają wszystkie stronnictwa Izby, aby nie poruszały w parlamencie wypadków węgierskich, gdyż oddziałałoby to zgubnie na położenie hr. Tiszy, i było wodą na młyn obstrukcji węgierskiej.

Próby przebłagania Czechów.

Wiedeń 16 listopada. (Tel. wł.). „M. Revue" w artykule wstępnym wzywa Czechów, aby zaprzestali obstrukcji. Rząd da im uniwersytet czeski na Morawach, wprawdzie nie teraz, ale później, w jednym z czeskich miast Moraw. Konieczną jest w sprawie tej cierpliwość ze strony Czechów. „M. Revue" apeluje w końcu do dobrej woli Czechów, i domaga się względów jeśli nie dla rządu, to dla państwa.

Sejm węgierski.

Budapeszt 16 listopada. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia pos. Polonyi oświadczył, że kwestja wojskowa nie może być załatwioną na podstawie przyrzeczenia cesarskiego, lecz w drodze ustawodawczej.

Hr. Tisza odpowiedział, że nie ma zamiaru urządzenia jakiegoś zamachu; zwraca się do opozycji z prośbą, aby nie przeszkadzała załatwieniu tak ważnej dla narodu kwestji, jaką jest uchwalenie rekruta, gdyż ona tylko ponosiłaby całą winę za dalsze zatrzymanie wysłużonych żołnierzy.

Na wniosek prezydenta izby uchwalono znaczną większością postawić na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia dalszy ciąg dyskusji kontyngentowej, poczem pos. Nosz w 1 i pół godzinnej mowie uzasadniał interpelację w sprawie nadużyć władzy przy nabyciu dóbr przez ks. Hohenlohego.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Polowanie na kozice.

Budapeszt 16 listopada. Podczas polowania na kozice w dobrach ks. Hohenlohego w Tatrach spadł leśniczy Michał Goryl w przepaść i zginął na miejscu. Zwłoki jego wydobyto.

O polską mowę.

Berlin 16 listopada. Trybunał administracyjny, rozpatrując kwestję wolności używania języka polskiego na zgromadzeniach wydał orzeczenie, że Polacy na zgromadzeniach mają prawo obradować w swoim własnym języku.

Polip ces. Wilhelma.

Berlin 16 listopada. Wydany dzisiaj o stanie zdrowia cesarza Wilhelma biuletyn brzmi. Rana jest już prawie zupełnie wygojoną,' cesarz może już mówić szeptem. Następny biuletyn wydany będzie we czwartek.

O dziecko.

Berlin 16 listopada. Rozprawa ma się ku końcowi. W poniedziałek komisja znawców złoży swe orzeczenie o oględzinach dzieci. — We wtorek przemawiać mają prokuratorowie i obrońca Wronker. We środę nie będzie rozprawy z powodu ewangielickiego święta „dnia pokuty". We czwartek przemawiać będzie reszta obrońców, a rozprawa skończy się prawdopodobnie w sobotę.

Mowa ministra Hierenymyego.

Szatmar 16 listopada. Minister handlu Hieronymi na gromadzeniu wyborców wygłosił mowę, w której potępił obstrukcję i oświadczył, że obecny rząd nadzieję swoją opiera na tem, że według jego zdania większość obywateli kraju życzy sobie uporządkowania stosunków i zajmie w tej mierze stanowcze stanowisko. W sprawie rokowań o traktaty handlowe oświadczył minister, że jest rzeczą bardzo ważną, że Węgry w tych rokowaniach także biorą udział.

Minister na wiosnę bawiąc w Niemczech, dowiedział się od kanclerza i od innych ministrów, że Niemcy nie wypowiedzą traktatów tak długo, jak długo będzie nadzieja, że z Austro-Węgrami można rokować.

Aresztowanie anarchisty.

Paryż 16 listopada. Ajencja Havasa donosi z Cherbourga, że z powodu przejazdu tamtędy pary królewskiej włoskiej do Anglji, aresztowano niebezpieczne indywiduum, nazwiskiem Lambin. — Aresztowany karany był poprzednio za agitację anarchistyczną.

Cherbourg 16 listopada. Aresztowany wczoraj anarchista Lambin został wczoraj pod eskortą żandarmeryi odstawiony do Paryża. Jest on podejrzany o wywołanie eksplozji w Belleville i o planowanie zamachu na włoską parę królewską.

W przystępie szału.

Paryż 16 listopada. 25-letni hr. Kormis, pochodzący z Węgier, słuchacz szkoły inżynierskiej, w przystępie szału poranił strzałami z rewolweru troje ludzi, poczem sam odebrał sobie życie.

Królestwo włoscy w Anglji.

Piza 16 listopada. Królestwo włoscy wyjechali w niedzielę rano w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i świty, do Anglji.

O reformy w Macedonji.

Konstantynopol 16 listopada. Przy ostatnich rokowaniach z Portą, ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych wykazali, że kilka innych wielkich mocarstw żądało dalej idących reform i że z tego powodu przyjęcie reform proponowanych przez Austro-Węgry leży w interesie Porty. — Zrobiło to w Jildis-Kiosku silne wrażenie. Nadzwyczajna rada ministerjalna, która odbyła się przedwczoraj, nie powzięła jednak żadnego stanowczego postanowienia. Słychać, że wielki wezyr i minister spraw zewnętrznych otrzymali polecenie wypracowania projektu odpowiedzi, nad którym ma się zastanowić rada ministerjalna w poniedziałek.

Otwarcie skupczyny.

Sofja 16 listopada. W niedzielę została otwartą skupczyna mową tronową. Mowa wspomina, że w lecie tego roku rząd musiał przedsięwziąć nadzwyczajne wydatki na cele postawienia armji na stosownym poziomie, by mogła bronić całości i niezawisłości ojczyzny. Rząd wszelkiemi siłami stara się utrzymać dobre stosunki z wielkim swoim oswobodzicielem oraz z innemi wielkiemi państwami w szczególności z państwami sąsiedniemi.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.